

JANINA WILKOSZ

Muzeum Narodowe w Krakowie

„*Wyjście żaków z Krakowa w roku 1549*” – uwagi na marginesie
dzieła Jana Matejki

ABSTRACT

A few remarks on Jan Matejko's painting "Students Leaving Kraków in 1549"

The painting *Students Leaving Kraków in 1549* is a late work of Jan Matejko, associated with some particular circumstances in his life. He began painting the picture in 1892 and completed it in February 1893. It depicts a rather dishonourable chapter in the history of the Kraków Academy. The story is based on events which are remembered as a dispute of academic youth in Kraków with the parish priest of All Saints' Church, Canon Andrzej Czarnkowski. There conflict between him and the students when the esteemed priest was accused of entering into collusion with the underworld, and as a result one student lost his life. Further developments showed rather disgraceful roles of university authorities, King Sigismund August and city authorities in the dispute. When perpetrators of the murder escaped punishment after a biased trial, Kraków students decided to leave the university and the city in the act of protest. It was not by accident that the artist chose their exodus as the theme for his work. After a dramatic struggle with the City Council to save the Church and the Hospital of the Holy Ghost – which he lost – he also intended to leave Kraków. However, as he could not do it, he decided to transform his dramatic into art. He depicted the culminating moment of the sixteenth century feud – the fourth of June, when indignant students gathered on the Kleparski Square, just about to leave the city walls. Kraków buildings are in the background, among which the Gothic monastery of the Holy Ghost – the subject of the 19th-century dispute – takes the central place. Perhaps Matejko's dispute with city councillors brought to his mind his past, equally painful loss. In 1863, Stary Wiśnicz, which was dear to his heart and which he frequently visited to meet his fiancée Teodora, then Miss Giebułowska, was burnt by fire. By pure accident, the day before the fire he was out, drawing Wiśnicz houses. When, as a result of his recent dramatic experience, he created his *Students Leaving Kraków*, his other,

he also referred to his equally painful memories. The square from which students set off is surrounded by wooden architecture of burnt Wiśnicz.

Keywords: Jan Matejko, students, Kraków Academy, Kraków City Council, Order of the Holy Ghost of de Saxia, hospital of the Holy Ghost, Municipal Theatre in Kraków, Wiśnicz.

Słowa kluczowe: Jan Matejko, żacy, Akademia Krakowska, Rada Miasta Krakowa, Zakon św. Ducha de Saxia, szpital św. Ducha, Teatr Miejski w Krakowie, Wiśnicz

Jesień 1892 roku Jan Matejko spędził w Krzesławicach. Odpoczynek w wiejskim dworku i zalecone przez lekarzy „kąpiele słodowe” miały zapobiec dalszemu pogorszeniu stanu jego zdrowia. Jedyne pilne sprawy rodzinne sprowadzały go do Krakowa, nie porzucił wszakże pracy w Komitecie Restauracji Kaplicy Zygmuntońskiej, któremu przewodniczył. Każdego piątku zjawiał się na Wawelu, gdzie spędzał długie godziny, uczestnicząc w posiedzeniach komitetu i osobiście nadzorując przebieg robót w katedrze¹. W tamtym czasie w krzesławickiej pracowni rozpoczął malowanie *Wyjścia żaków z Krakowa za granicę w roku 1549*² (il. I), obrazu

...o rodzajowej treści – według Mariana Gorzkowskiego, biografy artysty – przedstawiającego widok Kleparza w XVI wieku; na lewo brama cmentarna kościoła św. Floriana oraz szkołka parafialna, rondel bramy Floriańskiej, na dole tłum młodzieży. Młodzież akademicka, oburzona na księdza Czarnkowskiego, opuszcza Kraków udając się za granicę; zgromadzeni na Kleparskim placu jedni śpiewają, drudzy pakują wozy, zabierając się do podróży; przy wozach stoją Żydzi; zapewne wierzyciele, którzy na zgromadzoną młodzież z obawą spoglądają³.

Późne niewielkie płótno nie stało się przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy twórczości Matejki. Nieczęsto cytowane, wiązane było raczej z kryminalnymi kulisami przedstawionej treści⁴. W pobieżnym opisie scenerii, stworzonej dla wychodzących, pominął Gorzkowski istotną ingerencję artysty w pejzaż północnych wrót Krakowa. Podobnie w późniejszej literaturze przedmiotu nie wskazano, że w centrum Kleparza, ciasno pomiędzy kolegiatą św. Floriana a Barbakanem, malarz usytuował gmach kompleksu klasztorno-szpitalnego, faktycznie zajmujący miejsce na placu św. Ducha. Warto obecnie uzupełnić tę lukę i spojrzeć na obraz wnikliwiej, mając na uwadze czas, a także okoliczności jego powstania. Należałoby przy tym rozważyć, czy artysta zwykle dbały o realizm, zapamiętany choćby z tego, że po obejrzeniu pola historycznego starcia

¹ M. Gorzkowski, *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, Kraków 1993, s. 454; M. Zgórniak, *Jan Matejko 1838–1893. Kalendarium życia i twórczości*, Kraków 2004, s. 50.

² Tytuł w brzmieniu zanotowanym przez autora biografii. Płótno następnie przywiózł Matejko do Krakowa i ukończył obraz w lutym następnego roku, M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 455, 460; K. Sroczyńska (red.), *Matejko. Obrazy olejne. Katalog*, Warszawa 1993, s. 268, kat. 295; B. Ciciora-Czwrónóg, *Jan Matejko* [z serii: Kolekcja Muzeum Narodowego w Krakowie], Olszanica 2005, s. 90.

³ M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 455.

⁴ S. Waltoś, *Spór kanonika Czarnkowskiego z żakami* [w:] S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś, *Pitaval krakowski. Kroniki kryminalnej Krakowa część pierwsza*, Bielsko-Biała 1993, s. 80.

gruntownie przemalował *Bitwę pod Grunwaldem*, ingerencji tak oczywistej nie dokonał z rozmysłem⁵.

Kanwą płótna uczynił Matejko wydarzenia z połowy XVI wieku, znane jako spór studentów Akademii Krakowskiej z Andrzejem Czarnkowskim, proboszczem kościoła Wszystkich Świętych, scholastykiem i kanonikiem krakowskim⁶. Incydent wywołany przez studentów, pomawiających szanowanego księdza o konszachty z półświatkiem, dał początek fatalnym w skutkach wydarzeniom. Jego konsekwencją była nie tylko śmierć jednego z uczniów, lecz również konflikt, w który prócz proboszcza Czarnkowskiego niesławnie zaangażowały się najwyższe instancje krakowskie – uniwersytecka, miejska, kościelna i monarsza. Finałem zajęć było gremialne opuszczenie miasta przez studentów, które mogło przywieść do upadku krakowski uniwersytet. Kulisy emigracji, żywo zajmujące współczesnych i późniejszych komentatorów⁷, intrygujące pisarzy i chętnie podnoszone dla wątku obyczajowego⁸, Matejko poznał zapewne z pism kanonika przemyskiego Stanisława Orzechowskiego, który poświęcił im karty w swej kronice, przywoływał je też w listach do biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego⁹. Temat ów pojawiał się w korespondencji biskupa wrocławskiego Andrzeja Zebrzydowskiego, swego czasu oddanego przyjaciela, później niechętnego Czarnkowskiemu konkurenta na biskupstwo krakowskie, z arcybiskupem gnieźnieńskim Mikołajem Dzierzgowskim oraz kapitułą krakowską¹⁰. Przepuszczalnie artysta sięgnął do niej, jak również do akt kapituły¹¹ oraz relacji o tumulcie bernardyna krakowskiego¹². Korzystał niewątpliwie z zachowanych w archiwum konsystorza biskupiego dokumentów źródłowych – protokołów z procesu, który skutek zajęć toczył się przeciw kanonikowi

⁵ Na trudność jednoznacznego rozstrzygnięcia o dowolnym bądź przemyślanym użyciu przez artystę w obrazach motywów architektonicznych lub rekwizytów, szkicowanych w rozmaitych miejscach, wskazuje B. Ciciora, *Matejko a średniowiecze*, Kraków 2001; eadem, „*Dziewica Orleańska*”. *Rola rekwizytu w warsztacie artystycznym Jana Matejki* [w:] „*Dziewica Orleańska*” *Jana Matejki*, red. S. Czekalski, Poznań 2003.

⁶ J. Nowacki, *Andrzej Czarnkowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1938, t. 4, s. 216–217.

⁷ O pretensjach Marcina Radywińskiego, siedemnastowiecznego kronikarza uniwersytetu, adresowanych do zaangażowanego w niegdysiejszy konflikt biskupa Samuela Maciejowskiego, wspomina S. Waltoś, *Spór kanonika...*, s. 91.

⁸ J.I. Kraszewski, *Żacy krakowscy w r. 1549*, Lwów 1845.

⁹ *Annales Stanislai Orichovi Okszi; Adjunximus Vitam Petri Kmitae*, Gdańsk 1643, s. 35–41 (i inne wyd.); Listy: 32, 34. *Stanislaus Orzechowski Samueli Maciejowski (...) 1549, Iun. 29 oraz 1549, Nov. 1*, J. Korzeniowski (wyd.), *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543–1566*, Biblioteka Pisarzy Polskich AU, Kraków 1891, t. 1, s. 274–279, 284–287.

¹⁰ Listy: 459. *Nicolao, Archiepiscopo Gneznensi (...) mense Augusto 1549; 600. Capitulo Cracoviensi (...) 9 Martii 1551*, Wł. Wisłocki (wyd.), *Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego biskupa wrocławskiego korespondencja z lat 1546–1553 z przydaniem Synodów r. 1547 i 1551, jako też innych dokumentów współczesnych* [w:] *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia ab anno 1507 usque ad annum 1795*, Kraków 1878, t. 1, s. 223–224, 308–309.

¹¹ Akta: 827. *Diffamatio Andreae Czarnkowski per studiosos Academiae (...) 17 Maji 1549 oraz 829. Rebello studiosorum Universitatis Cracoviensis (...) 7 Junii 1549*, Kraków 1878, t. 1, s. 453–455, 456–457.

¹² Zapis kontynuatora Kroniki Jana z Komorowa pod rokiem 1549: 830. *Occasio seditionis studentium Cracoviensim (...) mense Majo et Junio 1549*, Kraków 1878, t. 1, s. 457–459.

w latach 1549–1550¹³. W aktach Akademii natknął się być może na krótką wzmiankę, którą umieszczono w księdze wpisów przy nazwisku żaka zabitego w 1549 roku¹⁴. Bez wątplenia, jak wskazuje Stanisław Waltoś, podejmował temat pod wpływem fascynacji bogatą, malowniczą historią wszechnicy¹⁵. Nie odsłonił jednak chwalebnej karty z jej dziejów, lecz sięgnął do kroniki kryminalnej.

14 maja 1549 roku rzecz poszła o trywialne insynuacje młodzieży zamieszkującej bursę szkoły przy parafii Wszystkich Świętych, łączącej wizytę na plebanii dwóch „gamratek”, Juliany Cjanowskiej i Reginy Strzelimuszanki, z osobą proboszcza tej parafii. W obronie dobrego imienia księdza jego pachołkowie dokonali zbrojnej napaści na żaków:

...wtargnęli, goniąc za uciekającymi do szkoły, kaleczyli ich w sposób okrutny, jednych, gdy się chowali, gdzie mogli, innych spiących w łóżkach swych, wymierzali plagi do krwi wszystkim, zarówno winnym jak niewinnym. Kilku zadali ciężkie rany a zamordowali jednego, który się był ukrył na piecu, młodzieuchnego jeszcze Jerzego, syna Jana z Pienian w diecezyi wileńskiej¹⁶.

Wiść o zbrodni następnego dnia rozniosła się szeroko wśród uczniów szkół parafialnych i studentów, którzy winą za mord obarczyli księdza Czarnkowskiego i tłumnie udali się ze skargą na Wawel. Niedopuszczeni przed oblicze Zygmunta Augusta, odprawieni przez podkanclerzego Mikołaja Grabię, ganiącego ich za brak szacunku dla majestatu monarchy i miejsca, obnosili zwłoki swego towarzysza ulicami miasta. Przypadkowo napotkanego woźnego skłonili, by na czterech rogach Rynku obwołał Czarnkowskiego mężobójcą, a wieczorem pochowali Jana z Pienian. Wilnianin spoczął na cmentarzu przy kościele św. Ducha¹⁷. Gdy władze Akademii, raczej strwożone statusem oskarżanego niż przejęte zabójstwem, nie spieszyły z reakcją na krzywdę wychowanków, wzburzenie żaków rosło. Groźba zamieszek wreszcie poskutkowała interwencją króla. Zygmunt August wezwał i wysłuchał racji obu stron – bakałarza Odachowskiego, który w imieniu podopiecznych wnosił o ukaranie winnych, oraz płomiennej mowy, którą we własnej obronie wygłosił Czarnkowski – po czym, zganiwszy zamęt, przyrzekł scholarom sprawiedliwość. Rozpatrzenie sporu powierzył instancji kościelnej. Biskup Samuel Maciejowski, zanim zwołał sąd, zebrał kapitułę, by uchwalić stanowcze wystąpienie przeciw zuchwałej młodzieży „szarpiącej w osobie scholastyka cześć całego zgromadzenia kanoników katedry krakowskiej”¹⁸. Wobec tak oczywistych intencji już przebieg pierwszej sesji, zwołanej na 18 maja, zaważył na końcowym rozstrzygnięciu. Wsparty przez protektorów Czarnkowski – erudyta, zaręczał zebrany o swej niewinności; świadkowie potwierdzali fakt, że feralnego wieczora, podejmowany wieczerną przez Jana Schillinga,

¹³ *Acta episcopalia ab an. 1549–1550* wraz z krytycznym opracowaniem źródeł historycznych, A. Karbowski (wyd.), *Protokoły procesu X. Andrzeja Czarnkowskiego z 1549 i 1550 roku* [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, Kraków 1904, t. X, s. 47–69.

¹⁴ Adnotacja przy nazwisku Jerzego Jana z Pienian, z diecezji wileńskiej, zabitego w szkole Wszystkich Świętych przez służbę kanonika; siedmiu innych raniono, *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, Kraków 1892, t. 2, s. 335.

¹⁵ S. Waltoś, *Spór kanonika...*, s. 80.

¹⁶ A. Karbowski, *Rozprószenie młodzieży szkolnej krakowskiej w roku 1549*, Kraków 1900, s. 6.

¹⁷ Pochowany „in eclesia s. Spiritus”, S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa m. Krakowa, cz. I. Szpital św. Ducha*, Kraków 1892, s. 49, za korespondencją ks. Andrzeja Zebrzydowskiego, następcy Samuela Maciejowskiego na biskupstwie krakowskim.

¹⁸ A. Karbowski, *Rozprószenie młodzieży...*, s. 13.

archidiakona sandomierskiego, nie był obecny w miejscu zbrodni. Pierwszymi, których przekonano, że kanonik nie może odpowiedzieć za mord, okazali się rektor Akademii Mikołaj Prokopiades z Szadka i bakałarz Mikołaj Odachowski. Gdy biskup Maciejowski drobniuzgowo procedował, by z Czarnkowskiego zdjąć odium zbrodni, a faktyczni jej sprawcy cieszyli się wolnością¹⁹, scholarzy zbojkotowali proces w przekonaniu o jego stronniczości. Wyszli swe niezadowolenie manifestować na ulicach miasta.

Późniejsze wypadki ostatecznie radykalizowały nastroje buntowników. W niedzielę 26 maja mali żacy ze szkół parafialnych Panny Marii i św. Anny, toczący na Rynku potyczkę o rewir żebraczy²⁰, w akcie solidarności z bracią studencką napadli na kanonika Czarnkowskiego, ze świtą powracającego z pałacu biskupiego na Prądniku do probostwa Wszystkich Świętych. Obrzucona przez napastników żebraczymi garnuszkami i kamieniami czeladź salwowała się ucieczką, swego pana, który „żyw, ale nie bez razów”²¹ dotarł później do plebanii, pozostawiając na pastwę wojowniczych malców. Przywracająca spokój służba miejska zdołała jednak pochwycić jednego z nich – według kompanów – niewinnego, jedynie obserwującego zajście. Uwięziony w ratuszu chłopiec po kilku dniach tortur w karcerze złożył zeznanie obciążające studentów, jakoby atak na kanonika był zaplanowanym przez nich wcześniej aktem samosądu na osobie Czarnkowskiego. Nowy gwałt na przywilejach uniwersyteckich przelał czarę goryczy. 30 maja studenci ogłosili kategoryczny zamiar opuszczenia uniwersytetu. Datę wyjścia z miasta wyznaczyli na 4 czerwca, zaś do tego dnia odmówili chętnie dotychczas pełnionej w kościołach krakowskich służby – ministrantury i śpiewu. Reakcja króla, który potępiając rozpoczęty *exodus* – popędliwi nie czekali wyznaczonego dnia – zlecił kasztelanowi Janowi Tarnowskiemu reprezentowanie żaków przed sądem biskupim, okazała się spóźniona. Choć Tarnowski, łącząc roztropnie słowa napomnienia z pochwałą, znalazł posłuch u żaków, posiedzenie zwołane na 3 czerwca do kościoła Franciszkanów zakończyło się fiaskiem. Gdy konsekwentnie niechętny biskup Maciejowski „w mowie swej, poruszając sprawę mordu, dotknął boleśnie zgromadzoną młodzież, wtedy ta, jak gdyby na dany znak, wybiegła z kościoła i utwierdziła się głośnym powszechnym okrzykiem w zamiarze emigrowania dnia następnego”²².

Na płótnie Matejki o świcie 4 czerwca barwny tłum szczelnie wypełnia plac Kleparski. Po uroczystej pożegnalnej mszy żacy ruszają w świat, by na obcych uniwersytetach szukać nauk i godziwszego traktowania. Żegnani przez krewnych i mieszczan jedni ochoczo, ze śpiewem, inni z obawą szykują się do wyjścia za mury miasta. Nagabywani przez wierzycieli, którzy skrzętnie chowają weksle, na wozy z dobytkiem przygarniają swych niedawno ranionych towarzyszy. Niezdecydowanych i maruderów zagrzewają do wymarszu hałaśliwi prowodyrzy²³. Zgiełk buntu miesza się z dźwiękami pieśni *Ite in*

¹⁹ Wniesieniu oskarżenia przeciw nim, gdy za ten sam czyn sądzono kanonika, stało na przeszkodzie prawo. Dopiero na dzień przed emigracją – 3 czerwca – służba kanonika Czarnkowskiego została uwięziona. Wraz z nią osadzono jednak również żaków, którzy wywołali awanturę. Gdy ucihły zamieszki, wypuszczono jednych i drugich, *ibidem*, s. 29.

²⁰ J. Ptaśnik, *Obrazki z życia żaków krakowskich w XV i XVI wieku*, Kraków 1900, s. 51–53.

²¹ A. Karbowski, *Rozprószenie młodzieży...*, s. 20.

²² *Ibidem*, s. 24, zob. też: S. Waltoś, *Spór kanonika...*, s. 77–92.

²³ Źródła współczesne potwierdzały opuszczenie Krakowa przez całą młodzież akademicką i uczniów szkół parafialnych; ociągających się zmuszano do wyjścia groźbami, A. Karbowski, *Rozprószenie młodzieży...*, s. 24, przypis 2.

orbem uniuersum. W tle zgromadzenia, z którym z miasta uchodzi muzyka, młodość, mądrość, widać zalane światłem wschodzącego słońca gmachy Krakowa: z prawej Barbakan, Bramę Floriańską i w oddali wieże kościoła Najświętszej Maryi Panny, po lewej stronie, za bramą widoczna jest sylweta kolegiaty uniwersyteckiej św. Floriana. Centrum kompozycji zajmuje klasztor duchaków z najcenniejszą, gotycką partią murów – przedmiot zaciętego sporu środowisk architektonicznych, konserwatorskich oraz władz miasta u schyłku XIX wieku, w który autor obrazu w swoim czasie był żywo zaangażowany.

Konflikt ów korzeniami sięgał lata 1886 roku, kiedy oficjalnie wskazano lokalizację dla nowego gmachu teatru miejskiego. Na sesji rady miasta 17 czerwca na rzecz prestiżowej, najpoważniejszej wówczas realizacji architektonicznej, wbrew rekomendacji komisji teatralnej²⁴, przeznaczono ogród św. Ducha. Przestrzeń tę zajmował chylący się ku ruinie zespół dawnego hospicjum i klasztoru domu krakowskiego Kanoników Ducha Świętego de Saxia (il. II), uchwała zatem niosła konieczność oczyszczenia terenu przyszłej budowy i zburzenia zabytku. Zamysł ten wzbudził ostre kontrowersje, rada jednak eksplikowała go szczególnymi względami. Dzięki korzystnej koniunkturze lat 80. Kraków przeżywał długo oczekiwany rozkwit, lecz zamknięty w okowach austriackiej twierdzy granicznej napotykał, narzucone z tym statusem, surowe ograniczenia urbanistyczne i borykał się z nieustannym deficytem terenów pod nowe przedsięwzięcia. Władze krakowskie zmuszone były do realizacji kolejnych projektów budowlanych na kurczącym się obszarze historycznego Starego Miasta, co częstokroć odbywało się kosztem usuwania istniejącej zabytkowej tkanki²⁵. Decyzje o tym w Krakowie, w którym od dziesiątków lat narastał swoisty kult „pomników wzniosłej przeszłości narodu”, prowadziły zwykle do głośnych polemik, nigdy bodaj – jak w przypadku uchwały lokalizującej nową scenę miejską – konflikt środowiska strzegącego zabytków za wszelką cenę i kręgów dążących do rozwoju i modernizacji miasta nie zarysował się tak ostro. Wybór między zabudowanym placem św. Ducha a zajęтым przez targowisko placem Szczepańskim na kilka lat poróżnił krakowian. W tle trwającej równocześnie debaty, dotyczącej sposobu wyłonienia budowniczego teatru²⁶, rozgorzał głośny spór o zasadność przeznaczania do rozbiórki „starożytnych murów” duchackich.

Ważył się los przybytku, w którym przez stulecia zakon Ducha Świętego realizował regułę założyciela, Gwidona z Montpellier, pielęgnowania ubogich chorych i otaczał opieką podróżnych, pielgrzymów oraz kobiety brzemiennie, sieroty i podrzutki. Posługę tę zakonnicy, uposażeni przez biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża, w początkach

²⁴ Referent wniosku komisji, przygotowanego pod obrady na sesji 17 czerwca, w punkcie 2. przedkładał, że „teatr ma być wybudowany na placu Szczepańskim”. Lokalizację tę, opisaną w punkcie f), typowano jako najkorzystniejszą spośród wcześniej rozważanych: „a) placu na plantacjach między zabudowaniami XX. Franciszkanów a zwierzyńcem, b) placu między hotelem Krakowskim, a budynkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, c) między Muzeum ksiąg Czarторыskich a Szkołą sztuk pięknych, d) między dawną Kasą oszczędności a Domem straży pożarnej, e) Placu ujeżdżalni obok kościoła OO. Kapucynów (...) i g) Ogródu św. Ducha”, „Czas” 1886, 19.06, nr 138, s. 2–3. Na plac Szczepański, powstały po wyburzeniu jesienią 1801 roku otoczonego cmentarzem gotyckiego kościoła pw. św. Szczepana, skierowano z czasem część targowiska usuwanego z Rynku, D. Rederowa, *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porozbiorowego (1796–1809)*, cz. I. Zagadnienia urbanistyczne, „Rocznik Krakowski” 1959, t. XXXIV, s. 107.

²⁵ J. Purchla, *Teatr i jego architekt*, Kraków 1993, s. 37–39.

²⁶ *Ibidem*, s. 39–41.

XIII wieku pełnili na Prądniku, skąd w 1244 roku bp Prandota sprowadził ich na przedmieścia Krakowa. W opiekę powierzono im kościół parafialny św. Krzyża, obok którego wzniesli kościół i klasztor św. Ducha oraz zabudowania szpitalne. Budynki te w 1528 roku strawił pożar. Do podniesienia kompleksu ze zgliszcz przyczyniło się miasto, w następstwie czego władze krakowskie, domagając się współzarządu dobrami duchackimi, wprowadziły do zakonu prowizorów z ramienia municypium. Z biegiem lat, mimo niebiednego uposażenia i obowiązkowych żebraczych zatrudnień podopiecznych przytułku, kondycja *hospitale magnus* podupadła. Druga połowa XVII wieku zabudowania duchackie „tak srodze nadwerżyła zębem czasu, że były prawie w ruinach”. Poważną restaurację kościoła i przytułku przeprowadzono dopiero w 1684 roku. Dzięki legatowi ustanowionemu przez biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego odrestaurowano kościół, ruiny szpitala nakryto dachem i rozbudowano skrzydło hospicjum w kierunku północno-zachodnim²⁷. U schyłku XVIII wieku, po kasacie prowincji polskiej zakonu prymasa Michała Poniatowskiego, opuszczony przez duchaków gmach klasztorny przeznaczono na mieszkania dla księży emerytów diecezji krakowskiej eksmitowanych z domu przy kościele św. Marcina. Wysłużeni kapłani zajmowali budynek do chwili przekształcenia go w 1801 roku przez Austriaków w urząd probierczy, następnie w szpital wojskowy²⁸. Wraz ze śmiercią ostatniego z duchaków w 1788 roku ustała misja bractwa opieki nad ulicznymi ubogimi i potrzebującymi. W wyłączonym wówczas z kultu kościele św. Ducha, obok fabryki sukna otwartej przez księdza Sebastiana Sierakowskiego w byłej duchackiej szkole, mieścił się skład wełny²⁹. Z części zabudowań szpitalnych, z którymi najgorzej obszedł się czas, dotychczasowe oddziały podrzutków i „położnie” dyslokowano do nowo wzniesionego za miastem szpitala św. Łazarza. W zrujnowanym hospicjum pozostali jeszcze kalecy starcy i kobiety, którym władze Wolnego Miasta, przejmując kompleks³⁰, dokwaterowały obłąkanych i cierpiących na choroby weneryczne. W czasach autonomii definitywnie opróżniono szpital z pacjentów, by w zyskanych budynkach tymczasowo ulokować dwie szkoły oraz magazyny i areszt miejski³¹.

Częste zmiany rezydentów nie sprzyjały konserwatorskiej trosce o zabytkową substancję. Niezadowolający już u schyłku XVIII wieku³², z kolejnym stuleciem stan bu-

²⁷ O dziejach budynków duchackich i historii zgromadzenia więcej: S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa...*, Kraków 1892; K. Antosiewicz, *Zakon Ducha Świętego De Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” 1966, t. 23, s. 168–173; eadem, *Zakon Kanoników Regularnych Ducha Świętego De Saxia w Krakowie* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 1996.

²⁸ D. Rederowa, *Studia...*, s. 106, 110.

²⁹ *Ibidem*, s. 110; K. Antosiewicz, *Zakon...*, s. 27.

³⁰ Mocą uchwały Senatu Rządzącego z 1.06.1827 r. budynki klasztorne, szpitalne, ogrody i place dawniej św. Ducha zostały zajęte na użytek publiczny i przeszły na własność miasta Krakowa, S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa...*, s. 44–45.

³¹ *Ibidem*, s. 44–48; „Czas” 1886, 19.06, nr 138, s. 2.

³² Opinia ogółu patrycjatu, kierującego pod adresem władz zarzut niegospodarności w zarządzaniu majątkiem i finansami miejskimi, skłoniła Magistrat w 1792 roku do „opisania stanu i dóbr wszelkich miejskich cyrkułu swego, jako to ratuszów z więzzeniami, sprzętami w nich będącymi i kramów wszelkich, sklepów, murów miejskich, jatek wszelkich, kramików, folwarków, wag, składów, koszar, mostów, kanałów, szpitalów, lazaretów, wsiów, porządków ogniowych, cuchtauzów i co tylko miejskie-

dynków pogarszał się, dlatego w 1886 roku rada miasta, godząc się zachować jedynie kaplicę, przychyliła się do wniosku o wyburzenie zespołu klasztorno-szpitalnego (il. III). Wobec planowanego „niesłychanego aktu barbarzyństwa” z mocy pełnionego urzędu zaproponował jednak Józef Łepkowski, krakowski konserwator zabytków, dlatego prezydent Feliks Szlachetowski wstrzymał realizację uchwały. „Znawcom architektury, wszystkim, jakich Kraków posiada” zlecił przeprowadzenie oceny „względów artystyczno-archeologicznych”, przemawiających za bądź przeciw wyburzeniu kompleksu. Do rzeczowego grona, obok m.in. Pawła Popiela, Władysława Łuszczkiewicza, Mariana Sokołowskiego, Józefa Łepkowskiego i Tomasza Prylińskiego, powołano Jana Matejkę, słynącego z bezwzględного sprzeciwu wobec trwonienia ocalałych krakowskich „starożytności”. Akcentując historyczne znaczenie murów i ich wartość architektoniczną, znawcy orzekli, iż szpital duchacki należy oszczędzić „jako jedyny zabytek w Polsce prywatnej budowy z wieku XV w tym stylu (...) – dowód i świadek cywilizacji naszej”, a walor jego widzieć trzeba „wraz z przylegającym kościołem św. Krzyża, Bramą Floryańską, jej basztami i rondlem – jako stanowiący – jedyną część naszego miasta, która zachowała dawny charakter, jak na przykład Norymberga. Przez zburzenie tego budynku miasto nasze straci ostatnią część, w której widzieć można, jak dawniej Kraków wyglądał”³³. Szerokie grono konserwatorów galicyjskich, przybyłych w tym czasie na sesję do Krakowa, dokonało oględzin gmachu i zajęło podobne stanowisko, nie kryjąc przy tym zdziwienia niszczycielskim zamiarem krakowskich decydentów³⁴. Opinie wspomnianych gremiów podzieliła Centralna Komisja Konserwatorska w Wiedniu, która w ogłoszonym za rok 1887 *Bericht der k.k. Central-Commission für Erhaltung und Erforschung der Kunst- und historischen Denkmale* rekomendowała radzie nie tylko zachowanie obiektu, lecz również potrzebę wygospodarowania środków z budżetu miasta na jego restaurację.

Kontrowersje wokół zagrożonego wyburzeniem zabytku odbiły się głośnym echem w ówczesnej prasie³⁵. Środowisko „starożytników” zaatakował Jan K. Wdowiszewski, w ocenie którego przeprowadzenie śmiało podjętej uchwały w sprawie duchackich ruin było konieczne, by otworzyć w Krakowie ożywczy rozdział w dziedzinie szeroko pojętego postępu budownictwa, przemysłu i rękodzieła polskiego, kładąc jednocześnie kres „cementarnemu istnieniu” i niechęci do usuwania „starych ruder, aby ich miejsce nowymi, właściwszymi naszemu życiu ożywić pomnikami prawdziwej architektury”³⁶. W tonie sprzyjającym projektowi rady wypowiedział się również inny publicysta młodego krakowskiego dwutygodnika „Sztuka”, deklarujący:

Každy zabytek dziejowej przeszłości, jeśli nosi na sobie albo cechy wybitnego artystycznego piękna i służyć może za typ dla pewnej epoki sztuki w narodzie, albo też mimo mniejszej wartości artystycznej, wiąże do siebie wspomnienia przemożnego dziejowego znaczenia, utrzymanym być powinien. Natomiast zabytek, który ani nie jest obrazem wybitnie charakterystycznym epoki sztuki, ani nie wiąże się ze wspomnieniami doniosłej ważności dla narodu – z całym spokojem patrioty

go w każdym cyrkułe (...) znajduje się”. Specyfikacja daje obraz zniszczeń, jakim uległ m.in. duchacki kompleks szpitalny, K. Follprecht, *Nieruchomości miasta Krakowa w czasach Sejmu Czteroletniego. Opis z 1792 roku*, Kraków 2007, s. 111–118.

³³ „Czas” 1888, 3.03, nr 52, s. 2; „Czas” 1888, 14.06, nr 134, s. 2.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Nie tylko krakowskiej; o burzeniu szpitala głośno było m.in. na łamach pism warszawskich: „Słowa” i „Kłósów”.

³⁶ Katylna [J.K. Wdowiszewski], *Czy jest w Krakowie architektura?*, „Sztuka” 1887, nr 5, s. 10.

i znawcy – pozwolimy rozebrać, bez wyrzutów sumienia, zastrzegamy jedynie zdjęcie go dla badań sztuki i ogłoszenie drukiem dla pamięci potomnych³⁷.

Szpital duchacki piszący te słowa liczył właśnie w rzędzie tych ostatnich. Rękawicę podjął Stanisław Tomkowicz, który w cyklu prasowym *Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach*³⁸ występował w obronie budynków, być może nie „świątecznych, znakomitych, przepysznych”, jednak noszących wszystkie cechy architektury późnogotyckiej, tzw. długoszowskiej. „Gdybyż choć co do tego »nowego życia« zdania były ustalone, toby może mniej żal i strach było burzyć ślady dawnego! (...) nie umiem wielkiej publicznej dopatrzeć się korzyści, gdy nasz stary Kraków wzbogaca się gmachami wyciskającymi gwałtem na jego fizyognomii piętno zwykłego nowożytnego miasta” – kwitował Tomkowicz gorliwość architektów – techników, którzy „nie tylko szpital duchacki, ale wiele innych gmachów zburzyliby, aby zyskać miejsce na swoje płody w stylu *deutsche Renaissance*”³⁹. Wincenty Wdowiszewski zaś, poirytowany tocząca się „w sprawie, która poniekąd drażliwą się stała (...) zaciętą walką archeologiczną, zaostrzoną dowcipem, sarkazmem, złośliwością, a nawet odcieniem pogardliwego lekceważenia wzajemnego przeciwników”, zabrał głos „beznamiętny, spokojny, oparty nie na widzimisię chwilowem, ale na przedmiotowem zbadaniu sprawy”. Ze stanowiska estetyczno-technicznego, podpartego precyzyjnym, inżynierskim szacunkiem nikłej, jego zdaniem, części zachowanych gotyckich murów w stosunku do pozbawionych wartości architektonicznej, w XVII stuleciu i później „z naglącej potrzeby wykonanych, bez żadnej zgoła pretensji do pomnikowości dolepek”, niedoszły konserwator zabytków piętego okręgu galicyjskiego dowodził, iż nie warto kruszyć kopii o pospolite mury duchackie. Szpitalne sklepienia – „rzekomo późnogotyckie” – bynajmniej nie były wyjątkowe. Podobne przecież licznie zachowały się w piwnicach i sieniach krakowskich kamienic⁴⁰.

Kwestię, która tak żywo zajmowała opinię publiczną, rozstrzygnięto na posiedzeniu rady 12 czerwca 1888 roku. Sekcja ekonomiczna niezmiennie przekonywała zebranych o złym stanie technicznym i potrzebie usunięcia kompleksu. Wnosząc o utrzymanie w mocy uchwały z 1886 roku, zobowiązywała prezydenta do udzielenia odpowiedzi

...komisji centralnej do zachowania zabytków w Wiedniu, iż Rada miejska ze względu na wysokie koszty jakichby restauracya, a właściwie rekonstrukcyja zabudowań poszpitalnych św. Ducha wymagała, a które to koszty bynajmniej nie odpowiadają korzyściom, jakiebys gmina z wyrestaurowanych tych zabudowań osiągnąć mogła, a nadto z uwagi, iż prawie wszystkie części ornamentacyjne godne zachowania z powodu ich zniszczenia nowemi zastąpićby trzeba, czyli cały gmach odbudować a nie restaurować; nie może zastosować się do życzenia komisji centralnej i uchwały swej (...) zmienić⁴¹.

³⁷ Kato (pseud.), *Słowo o budynkach poszpitalnych u św. Ducha*, „Sztuka” 1887, nr 2 (1.11), s. 6.

³⁸ *Jeszcze gmach św. Ducha, artykuł V*, „Czas” 1888, 3.03, nr 52, s. 1–2.

³⁹ *Ibidem*, s. 2. Wcześniej już, 7 lipca 1887 roku, na posiedzeniu komisji historii sztuki Akademii Umiejętności S. Tomkowicz wygłaszał referat o budynkach poszpitalnych św. Ducha i prezentował pomiary architektoniczne Jana Zubrzyckiego i Karola Polityńskiego, *Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki*, t. 4, 1891, s. XII–XII.

⁴⁰ W. Wdowiszewski, *W sprawie budynków poszpitalnych u św. Ducha*, „Nowa Reforma” 1888, nr 126 (5.06), s. 2, nr 127 (6.06), s. 3, nr 128 (7.06), s. 2.

⁴¹ Z posiedzenia Rady Miejskiej w Kronicy, „Nowa Reforma” 1888, 5.06, nr 126, s. 2.

Skrupulatnie wyliczone, idące w setki tysięcy kwoty, jakich wymagałaby adaptacja „zawilgoconej rudery” dla przyszłej korzyści publicznej, przemówić miały do wyobraźni – i zdrowego rozsądku – zwolenników narażenia ubogiej krakowskiej gminy na niebotyczne koszty zachowania zabytku. Ostatecznie o losie zabudowań przesądziło głosowanie. I mimo iż Stanisław Tarnowski, „by nie powiedziano, że ta sprawa – jak rozumiał – przegrana, nie znalazła obrońcy”, przestrzegał władze przed pochopnym lekceważeniem sądu autorytetów w osobach Łepkowskiego czy Matejki i ku opamiętaniu radców cytował księcia Metternicha, który zwykł mawiać o Krakowie, gnieździe polonizmu, że „podtrzymują go owe pamiątki materyalne, że gdyby je zgładzić, zatrzeć, to i reszta poszłaby łatwiej”, czterokrotna niemal większość w radzie „apostołów burzenia” opowiedziała się za zatwierdzeniem podjętych przed dwoma laty uchwał i umożliwiła rozpoczęcie prac przy burzeniu hospicjum⁴².

W latach 1889–1890 duchackie rumowisko uprzątnięto, by wiosną 1891 roku mogła ruszyć budowa teatru. Dzięki dużej energii Jana Zawiejskiego, projektodawcy i architekta, przy wsparciu władz miasta, hojnie preliminujących fundusze na nowoczesne urządzenie wewnątrz – w budynku na kilkanaście lat przed otwarciem krakowskiej elektrowni zainstalowano elektryczność – prace postępowały w imponującym tempie. Gdy na początku roku 1892 przystąpiono do robót wykończeniowych⁴³, krytyczny wzrok miejskich estetów przykuł nie dość reprezentacyjny *entourage* monumentalnego gmachu. Niebawem redakcja „Czasu” w Kronice anonowała, że 11 maja komisja teatralna uchwaliła wniesić do pełnej rady o zburzenie resztek gmachu św. Ducha wokół teatru – dotychczas oszczędzonej kaplicy. Uchwalono ponadto prosić radę, by zebrała się „jutro we czwartek o godz. 4. po południu na miejscu i przekonała się naocznie, jak wygląda pozostała część środkowa”⁴⁴. Przeprowadzone oględziny miały umocować składany już o siedemnastej tego dnia przez Józefa Friedleina „nagłący wniosek o rozebranie murów kościoła przez wyburzenie przylegających skrzydeł szpitalnych bardzo nadwężonych”. Argumentowano, że sklepienie nad zakrystią rysowało się mocno, zaś sklepienie głównej kaplicy nie było monumentalne z kamiennymi żebrami – lecz niedbale wykonanymi z cegły, a wiedeńska komisja centralna już wcześniej została wprowadzona w błąd zapewnieniami o wysokich walorach architektonicznych i estetycznych kompleksu. Restauracja, czy raczej przebudowanie kaplicy, nie sprawi, iżby budowla o kształcie „nader nieregularnego szpetnego ośmioboku” była obok teatru i kościoła św. Krzyża sąsiedztwem pożądanym. Przeciwnie, gmachy te i pobliskie ulice jednakowo po jej wyburzeniu zyskają, zatem myśl o dalszym zachowaniu „zabytku gotyckiego, poniekąd interesującego”, który zresztą od dawna przestał być kościołem, categorycznie należy porzucić⁴⁵. Nieliczni protestowali, jednak dyskusji, skierowanej na meandry prawnych aspektów własności budynku⁴⁶, brak było ognia. Zwolennicy uchwały bez trudu ją przeforsowali, mając za-

⁴² „Czas” 1888, 14.06, nr 134, s. 1–2.

⁴³ J. Purchla, *Teatr...*, s. 49; *idem*, *Kraków Matejki [w:] Wokół Matejki. Materiały z konferencji „Matejko a malarstwo środkowoeuropejskie” zorganizowanej w stulecie śmierci artysty*, Kraków 1994, s. 17.

⁴⁴ „Czas” 1892, 12.05, nr 109, s. 3.

⁴⁵ „Czas” 1892, 14.05, nr 111, s. 2.

⁴⁶ Ksiądz Władysław Chotkowski, rektor uniwersytetu, uważał, że świątynia należy do Kościoła, prof. Fryderyk Zoll prostował – według księgi wieczystej nieruchomości była własnością miasta, *ibidem*.

ledwie czterech oponentów⁴⁷. Zdanie zmieniła również komisja wiedeńska i wyraziła zgodę na zburzenie kaplicy⁴⁸.

Jan Matejko, który był współautorem i sygnatariuszem zbiorowych pism protestacyjnych do prezydenta miasta Krakowa i komisji w Wiedniu z 1887 i 1888 roku, prawdopodobnie w tamtym czasie zrezygnował z osobnego wystąpienia. Jego zaangażowanie zdaje się kreować Gorzkowski, sygnalizujący zabiegi artysty, by gmach św. Ducha w części gotyckiej zachować nienaruszony, zaś partie dobudowane w kolejnych wiekach – by stały się ozdobą miasta piękniejszą od Sukiennic – stosownie restaurować⁴⁹. Jednak w roku 1892 przyzwolenie władz na unicestwienie kaplicy poruszyło artystę do głębi. To wtenczas podjął desperackie kroki, dzięki którym zapamiętano go jako najzagorzalszego orędownika zachowania murów św. Ducha. Jeśli wierzyć Gorzkowskiemu, bieg wydarzeń był następujący: uzyskawszy spis radców „nieprzejednanych”, Matejko zapraszał ich kolejno do siebie, by „uprosić o miłosierdzie” dla duchackich szczątków. Dziesięciu, którzy go odwiedzili, nie miało

...żadnego o tym przedmiocie wyobrażenia, a byli tak bardzo zarozumiali – twierdził sekretarz – tyle mieli uporu, niechęci, że w niczym ustąpić nie chcieli. Rozmowy z nimi po kilka godzin w pracowni Matejki ciągnęły się bez przerwy; biedny Matejko, sam osłabiony, blade, chory i rozmowami bardzo znużony, mógł komuś z tych radców coś niecierpliwie albo tłumaczyć, lub odpowiadać, zwłaszcza gdy słuchał niedorzeczne tych ludzi uwagi i zdania; a to właśnie tym niekorzystniej tych panów usposabiało⁵⁰.

Bezwzględny adwersarzem miał się okazać Józef Friedlein, którego argumentacja nie dawała artyście szerokiego pola do działania. „Ponieważ rada postanowiła gmach zburzyć, więc ta kaplica zburzoną być musi. Nie można tej zmienić uchwały, bo gdyby rada miasta zmieniła swe zdanie, toby to było z ujmą jej własnej godności”⁵¹ – wywiódł wiceprezydent świadomy, że porządkowanie otoczenia teatru nabrało już tempa. Determinację zainteresowanych tym kręgów śledzący Kronikę miejską mogli poznać 18 maja – „Czas” donosił o odbytej w magistracie w dniu poprzednim licytacji przeznaczonych na burzenie murów byłego kościoła św. Ducha, które za 181 złr. nabył Koppel

⁴⁷ Na posiedzeniu w dniu 12 maja wśród głoszących za zburzeniem kaplicy protokolant policzył 39 rajców: Asnyka, Bandrowskiego, Biasiona, Beringera, Brinbauma, Borońskiego, Bruśnickiego, Chmurskiego, Fedorowicza, Feintucha, Friedleina, Gwiazdomorskiego, Hajdukiewicza, Horowitza, Jakubowskiego, Jawornickiego, Johna, Kasparka, Knausa, Kohna, Kwiatkowskiego, Mendelsburga, Muczkowskiego, Obalińskiego, Pareńskiego, Fr. Paszkowskiego, St. Paszkowskiego, Proppera, Pawlikowskiego, Przeworskiego, Rzącę, Rosenblatta, Rottera, Schmelkesa, Słoneckiego, Stycznia, Szancera, Wentzla, Wiszniewskiego. Sprzeciw wyrazili: Chęciński, Chotkowski, Chyliński, Pieniążek i Zoll, *ibidem*.

⁴⁸ „Czas” 1892, 24.05, nr 119, s. 3.

⁴⁹ Rekonstruując przebieg zdarzeń, Gorzkowski w diariuszu mylnie odnotowuje w 1887 sesję majową rady z roku 1886, podczas której przyjęto uchwałę lokalizującą nowy teatr miejski w ogrodzie należącym do szpitala św. Ducha. Następnie odwołuje się do zdarzeń, które miały miejsce już w roku 1892, gdy wazył się los kaplicy. O kolejnych pismach protestacyjnych słanych przez artystę do Magistratu w 1887 i 1888 roku wspomina – niejako asekurując się – z zastrzeżeniem, iż zapewne trafiły do kosza, M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 326–328, 356, 442.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 443.

⁵¹ *Ibidem*.

Grünwald⁵². W tym na pozór niekorzystnym biegu spraw artysta dostrzegł jednak szansę na ocalenie kaplicy. Wierząc, że istota decyzji radców rzeczywiście tkwi w ekonomii, postanowił w nietypowy sposób przebić ofertę zwycięzcy licytacji. W podaniu do prezydenta miasta poprosił władze o „łaskawe darowanie mu tych szczątków, tym bardziej że według uchwały świetnej Rady Miejskiej nie tylko one nie mają żadnej wartości, lecz nawet są przeznaczone do zupełnego zniszczenia”⁵³. Pragnął w ruinie tej urządzić dogodną pracownię, której nie miał – atelier w budynku Szkoły Sztuk Pięknych, zacięzione gmachem Dyrekcji Kolei, nawet w ocenie komisji z ramienia miasta było nieużyteczne – i mieszkanie dla siebie i swoich dzieci; artysta nosił się wówczas z zamiarem sprzedaży rodzinnej kamienicy przy ulicy Floriańskiej. Jeśli władze miejskie uznałyby go godnym takiej darowizny, Matejko zadeklarował uwolnić radę od trudu finansowego, którym warunkowano zachowanie gmachu. Swoją przyszłą dom chciał restaurować własnym sumptem.

Propozycja spowodowała wstrzymanie prac rozbiórkowych, jednak na krótko. Podczas gdy prezydent zlecił sekcji ekonomicznej analizować korzyści z niej płynące, nocą – anonimowy korespondent „Czasu” pisał: „jakby na życzenie radców”⁵⁴ – w sklepieniu nawy kaplicy pojawiły się pokaźne dziury. Niemniej artysta zyskał czas, by zainicjować wspólne z przedstawicielami miasta oględziny murów. Na miejscu, dla lepszego rozeznania, zaproponował wejście do środka, lecz radcy, w obawie utraty życia, stan kaplicy oszacowali z zewnątrz: nie warto żałować rumowiska splekanych ścian pod dziurawym sklepieniem, które zawali się lada moment. Nie bacząc na „groźbę śmierci”, Matejko miał długo stać w miejscu najniebezpieczniejszym. Podobno, zdesperowany, wołał: „niech spada na mnie”, jednak – nie osunął się ani jeden kamień. Radcy miejscy odeszli, znużeni niekończącymi się korowodami. Smutny, zbolący i rozgoryczony artysta pozostał samotnie w kościele do wieczora, „a potem całą noc nie spał z tej troski w sercu, że jego zabiegi przepadły na nic”⁵⁵. Władze miasta tymczasem poufnie obradowały nad jego pismem i bez zbędnej zwłoki podjęły decyzję. Większością głosów uchwalono nie przychylić się do prośby i zarządzono natychmiastowe burzenie resztki gmachu św. Ducha. Prezydent miasta oraz radcy Kohn i Styczeń mieli udać się do mistrza Matejki

⁵² „Czas” 1892, 18.05, nr 114, s. 2. Redakcja opatrzyła anons komentarzem: „Mury te wzniesione są ze starej znakomitej cegły wielkiego formatu, obecnie już wcale nie wyrabianej, cegły, której Magistratowi tak zawsze brak, gdy zachodzi potrzeba restauracji historycznych budowli (n.p. rondla za bramą Floriańską) i której znowu będzie potrzeba przy restauracji n.p. wieży mariackiej, lub kościoła św. Krzyża. Wyrażamy więc nadzieję, że sekcja I, zanim licytację zatwierdzi, zechce pierwiej zastanowić się nad tem, co jest korzystniejszem dla gminy, czy przeznaczone na zburzenie mury we własnym zarządzie rozebrać i cenną cegłę zachować do użytku w razie potrzeby, czy takowe Kopplowi Grünwaldowi za 181 złr. sprzedać”. Rada zdobyła się na refleksję, ostatecznie nie zatwierdziła licytacji i powierzyła burzenie budowniczemu Ignacemu Miarczyńskiemu („Czas” 1892, 20.05, nr 116, s. 2).

⁵³ Pismo, które w imieniu Matejki zredagował i wystosował do władz miejskich w dniu 19 maja, przytacza Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 444–445.

⁵⁴ „Czas” 1892, 24.05, nr 119, s. 2. Gorzkowski pisał wprost o „haniebnym” postępku wiceprezydenta Friedleina, który pomiędzy naradą nad podaniem artysty a udzieloną mu odmową wydał polecenie burzenia nocą kaplicy. By osłabić konstrukcję i w rezultacie spowodować zawalenie murów, dokonano uszkodzeń sklepienia – jak się jednak okazało, na próżno, M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 443–444.

⁵⁵ M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 444.

i oznajmić mu powody, dla których „Rada nie była w możności odstąpić mu żądanego budynku”⁵⁶.

Następnego dnia prezydent Feliks Szlachtowski na otwartym posiedzeniu zapoznał reprezentantów miasta i tłumnie wypełniającą galerię publiczność z treścią kolejnego listu, który nadesłał Matejko: „Wobec odprawy, jakiej doznałem od świętej Rady miasta Krakowa, tytuł honorowego obywatelstwa, nadany mi przed laty dziesięcioma, nie licząc z tym, co zaszło w dniach ostatnich, a trwa już od dawna, zniewala mnie do zwrócenia dyplomu, który obecnie składam”⁵⁷. Kolejne akapity dotyczyły zwrotu książeczki wkładowej Kasy Oszczędności z kwotą 1749 złr. 65 ct. (z procentami urosła do 1918 złr. 43 ct.), zebraną przed czterema laty przez radcę Konrada Wentzla jako dar narodu za zasługi artysty dla kraju, oraz decyzji artysty o tym, że Kraków kolejnych powstających jego obrazów oglądać nie będzie – *Konstytucja 3 Maja 1791 r.* miała być ostatnim wystawionym w mieście dziełem. Szlachtowski utajnił – jako ubliżający radzie⁵⁸ – ostatni ustęp, gdzie Matejko zapewniał:

Proszę wierzyć: nie złość, ale mimowolny żal do miasta rodzinnego mną powoduje. Tych, co złą wołą (inaczej tego brać nie mogę) najbardziej mnie dotknęli, nie wyklinam... bo za nikczemni! Liberały, jacy dziś w radzie zasiadają, wszystko znaczą, wszystkim kierują, pójdą, przestrzegam – dalej... będą wymiatać stare śmiecie (sic!), jak to już dawniej w kościele wawelskim praktykowali, bo znajdują zawsze powolnych rzeczoznawców, którzy wbrew własnemu przekonaniu (gdyż ich przecie za bezrozumnych uważać nie mogę), za niemożliwe i walące się mury uznają! Bódaż ci panowie w ostatniej godzinie zastali Chrystusa miłosierniejszym dla siebie, niż oni okazali i okazują jeszcze względu dla czcigodnych murów starego Krakowa! W Krakowie, dnia 23/5 1892 r. p. Jan Matejko⁵⁹.

List ogłoszony w „Czasie” wywołał niemałe poruszenie opinii publicznej. Do redakcji pisma w imieniu mieszkańców Królestwa „Polak z za kordonu” pisał: „Nie mogę (...) powstrzymać się od wyrażenia głębokiej czci dla tych mężów, którzy, stanąwszy na straconym posterunku, bronili do ostatka sprawy kościoła. Opinia nasza stoi po ich stronie”⁶⁰. Tymczasem władarze Krakowa najęli kamieniarzy, by zburzyli kościół, zaś dramatyczna forma protestu, obraźliwy ton i ostantacyjna treść pisma artysty posłużyły propagandzie dotkniętej nimi części krakowskiego środowiska technicznego. Na mieście publicznie dywagowano nad kondycją umysłową Matejki⁶¹.

Artysta zaś w czerwcu spakował kufry i wyjechał na wieś, „bo po tylu wzruszeniach – pisał Gorzkowski – należało koniecznie opuścić ten smutny Kraków i te miejsca, które mu serce krwawiły”⁶². W Krzesławicach intensywnie pracował. Z tego czasu „historycz-

⁵⁶ „Czas” 1892, 22.05, nr 118, s. 3.

⁵⁷ *List Jana Matejki do prezydenta miasta Krakowa Feliksa Szlachtowskiego z 23.05.1892 r.*, rękopis w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, MNK IX-2962/1; M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 446.

⁵⁸ „Czas” 1892, 26.05, nr 121, s. 3.

⁵⁹ *List Jana Matejki...*

⁶⁰ „Czas” 1892, 28.05, nr 122, s. 2.

⁶¹ Sekretarz zapisał, że „złe i niskie w Krakowie osoby dla jakiegoś ratowania się i usprawiedliwienia z swych czynów rozpuszczały w tych czasach umyślnie wieści, nawet po zagranicznych gazetach, że Matejko dostał obłędu”. Otrzymał z tego powodu liczne telegramy od osób dopytujących czy to prawda, M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 447.

⁶² *Ibidem*.

ne sceny, jak się dowolnie same z siebie w fantazji artysty zjawiały”⁶³, przedstawiały burzenie gmachów. We wrześniu powstał *Napad krakowskiego pospólstwa w XV wieku na Żydów*⁶⁴, w październiku rozpoczął i ukończył w listopadzie „nocną scenę, pełną ruchu, napiętności i zadziwiających efektów światła” – *Zburzenie ariańskiego zboru w Krakowie (Brogu)*⁶⁵. W listopadzie lub w grudniu rozpoczął malowanie obrazu *Wyjście żaków z Krakowa w roku 1549*. Motyw wyjścia pojawił się w czasie, gdy Matejko, przytłoczony przeżyciami ostatnich lat, nosił się z zamiarem porzucenia zawsze ukochanego, lecz „niewdzięcznego”⁶⁶ Krakowa. Na płótnie *exodus* studentów rozpoczyna się w cieniu niedawno zburzonego klasztoru duchackiego, „przeniesionego” przez artystę z ogrodu św. Ducha na plac Kleparski. Kolejną ingerencją, być może przemyślaną, było wprowadzenie do obrazu drewnianych zabudowań wiśnickich⁶⁷.

Wiśnicz od lat młodzieńczych był miejscem drogim sercu artysty. Mieszkała tam jego przyszła żona, panna Giebułtowska, z bliskimi, którzy stanowili drugą rodzinę Matejki. W późniejszych latach Matejko tak wspominał szczególne okoliczności jednej z minionych, częstych wizyt w domu Giebułtowskich i Serafińskich:

...raz tak zasiedzialem się u nich, że gdy przybyłem na stację kolei, w mych oczach pociąg odjechał. Wróciwszy więc do miasta, a nie mając nic do roboty, zacząłem rysować mieszczańskie domy, które tak były ciekawe, że może podobnych nie ma już w kraju; miały one cechy dawnej naszej miejscowej, nieco gotyckiej architektury. Wróciwszy z rysunkami do Krakowa, dowiedziałem się nazajutrz, że w Wiśniczu powstał pożar, wszystkie najciekawsze domy zgorzały, te same, które z powodu opóźnienia się mego najdokładniej przerysowałem⁶⁸.

Stary Wiśnicz spłonął 3 lipca 1863 roku. Po pożodze Matejko w liście do księdza Stanisława Giebułtowskiego, wikariusza w Czernichowie, pisał:

Nic nie wiem, jak dawno Cię doszła wiadomość o spaleniu drogiego nam Wiśnicza; nie wiem jak dla kogo, ale mnie z każdym dniem żał więcej tego kąta, w którym niemal połowę życia się przeżono; Wiśnicz dzielił niemal zarówno moje przywiązanie z Krakowem – ile pamiętam z przeszło-

⁶³ S. Tarnowski, *Matejko*, Kraków 1897, s. 426.

⁶⁴ K. Sroczyńska (red.), *Matejko. Obrazy...*, s. 266–267, kat. 292.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 267, kat. 293.

⁶⁶ Gorycz, jakiej doznawał w ostatnich latach życia Matejko, „opuszczony, obojętnie widziany przez ogół”, niegdyś składający mu hołdy, w monografii artysty notował Tarnowski. Powracając do wydarzeń roku 1892, konstatował: „Człowiek, który dla tego miasta tyle zrobił, który mu tyle rzeczy zrobił za darmo, który swojemi dziełami dodał mu blasku na długie wieki, który w naszych czasach jeden jedyny był zupełną chwałą tego miasta, i który przez całe życie o nic nigdy nikogo nie prosił – kiedy raz poprosił, to odmowy nie powinien był odnieść. W jego żądaniu nie było może słuszności; ale w tej odmowie nie było szlachetności, ani wdzięczności. Nie miał racy! Dobrze, niech jej nie ma. Ale kiedy czegoś gorąco pragnie, on, który wyświadczył tyle, to można spełnić jego życzenie, żeby się choć raz czemś ucieszył, żeby miał znak wdzięczności i dobrej woli. Obiady, toasty, plac nazwany jego imieniem, a wreszcie po śmierci szumny pogrzeb, to wszystko zdawkowa moneta wdzięczności, która jak mało kosztuje, tak i raduje mało. Spełnić życzenie, dogodzić uczuciu zasłużonego człowieka, to dowód czci i wdzięczności, który ma w sobie jakąś treść. Matejko był takiego wart, ale go nie odebrał, choć o niego prosił”, S. Tarnowski, *Matejko*, s. 424.

⁶⁷ Wspomina o tym K. Sroczyńska, *Matejko. Obrazy...*, s. 269, kat. 295. Motywy architektoniczne pozwalają identyfikować znane drzeworyty z rysunków Matejki (MNK IX/4588-4593) oraz zachowane szkice (MNK IX/368, 369, 370, 332, 372).

⁶⁸ M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 394.

ści smutnych i radości pełnych [chwil – J.W.], wszystko to dziś staje mimo woli, patrząc na tę ruinę biedy ludzkiej. Nie poznałbyś dzisiaj naszej siedziby i doznałbyś pewnie równego ze mną uczucia półsennego niepodobieństwa, patrząc, a nie wierząc. Nie byłem na Wschodzie, ale dziwnie podobnym mi się wydawał do tego smutnego miejsca. Zdawało mi się, mimo przytomności chwili, że to cmentarz, ale nie chrześcijański, jeno mahometański albo żydowski. Ratusz czarny bez wierzchu, z czarniejszym wnętrzem wypalonych okien, wygląda jak sumienie straszego człowieka. Kilka wysokich kominów świadczy o jakichś przyległościach, wokoło rynku i dalej, toż samo co przed tobą i za tobą – zgłiszcza i czasem wałęsa się dym niebieskawy, ofiarny. Z kościoła ciemne mury zostały bez dachu; kiedy wyjdiesz, czujesz wrażenie rabunku, mordy i pożogi, święci z ołtarzów patrzą jakby przerażeni, pusto i straszno, w powietrzu nieszczęście. Doleci czasem głuchy jęk biednego ludu, przesuwanego się jak mary po gorącej ziemi. Ze smutnymi myślami opuściłem Wiśnicz – kończył – boję się, aby kiedyś moja dusza podobnego nie robiła wrażenia⁶⁹.

Obawa, którą podzielił się z przyjacielem i przyszłym szwagrem, po latach jak gdyby okazała się proroczą. Bóg jeden wie, czy w maju 1892 roku w straszliwszej ruinie była kaplica duchacka, czy po przegranych zmaganiach w jej murach szukający śmierci Matejko.

Chrystus Frasobliwy, z wyżyn kolumny w centrum placu Kleparskiego pochyłający się nad aktem wyjścia, nie był notowany na rogatce kleparskiej. Tradycyjnie łączony czy to z figurą duchacką, po wyłączeniu z kultu kościoła przeniesioną do kościoła św. Tomasza, czy z Chrystusem Bolejącym czczonym w świętokrzyskiej kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej, zapewne z rozmysłem usytuowany tu został przez Matejkę. Jemu pozostawiał sąd nad przeszłymi, szesnastowiecznymi, jak i niedawnymi, poprzedzającymi powstanie płótna wypadkami.

Ich wspomnienie towarzyszyło artyście niemal do ostatnich dni. W połowie 1893 roku skarżył się Wincentemu Wodzinowskiemu, którego prosił o recenzję rozpoczętych *Ślubów Jana Kazimierza*, przyznając, że „sam już traci sąd nad sobą i myśli, że niewiele wart, tak go po prostu tu poniewierają”⁷⁰:

Żebyś Pan wiedział, co mi za wielką przykrość zrobili np. z teatrem. Zasięgali mojej rady, gdzie postawić teatr nowy. Wychodziłem z założenia, że miasto się rozwija, jeżeli tworzą się nowe place, upiększa się przeto, a nie zabudowuje istniejące już zwłaszcza z pięknymi zabytkami. Proponowałem stworzenie placu na ulicy Basztowej, przy wylocie Sławkowskiej, byłoby miejsce bardzo piękne, tymczasem uparli się przy placu św. Ducha, właśnie tam, gdzie stały bardzo stylowe budynki poszpitalne. Chciałem przywrócić je do dawnej sławy i świetności, (...) chciałem w tych odpowiednich budynkach zostawić po sobie pamiątkę dla Krakowa i dać tam swoje obrazy i graty. Wszystko napróżno (...) rządzą u nas ludzie nie kochający przeszłości (...) Czy wierzy Pan, że chcieli zburzyć teraz kościół św. Idziego, bo im za ciasna tam była ulica Grodzka?⁷¹.

Mimo niechęci, w towarzystwie zdziwionego tą decyzją Gorzkowskiego, 21 października tego roku wybrał się Matejko na uroczyste otwarcie nowego teatru miejskiego. Sekretarza zapewnił: „Nie obchodzi mnie ten teatr”. Na gali spodziewał się spotkać namiestnika i marszałka sejmu, z którymi omówić chciał ważną kwestię dotyczącą katedry.

⁶⁹ Fragment listu Jana Matejki do Stanisława Giebułtowskiego z 12/13 lipca 1863 roku, za S. Serafińska, *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955, s. 124.

⁷⁰ W. Wodzinowski, *Moje wspomnienia o Matejce*, „Kuryer literacko-naukowy” 1938, nr 31 (1.08), s. VIII (496).

⁷¹ *Ibidem*.

Proszono go bowiem o ogłoszenie odezwy do narodu, wzywającej do składek na restaurację Wawelu – w nadziei, że podpis Matejki dla wielu będzie zachętą⁷².

Wyjścia żaków z Krakowa, podobnie jak innych z tego czasu, nielicznych już obrazów, zgodnie z zapowiedzią, artysta nie pokazał w Krakowie. Oglądać je było można wkrótce na wystawie pośmiertnej, urządzonej w krakowskim Muzeum Narodowym jeszcze w 1893 roku. Niedługo potem spadkobiercy Matejki sprzedali obraz; przed 1901 rokiem należał do Karola Szlenkera w Warszawie. Po wielokrotnych zmianach właściciela⁷³, w 1938 roku wystawiany w salonie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych jako własność Banku Amerykańskiego w Polsce⁷⁴, w przededniu drugiej wojny trafił do Muzeum Narodowego w Krakowie⁷⁵. Lata okupacji przetrwał nie bez uszczerbku. Wedle ustnej, przechowanej przez ówczesnych kustoszy tradycji uległ nieodwracalnym zniszczeniom, gdy w obawie przed rabunkiem ukrywany był za ogrzewającym izbę kaflowym piecem. Szczerniałym, przepalonym farbom, mimo wysiłku konserwatorów, nie udało się przywrócić pierwotnej intensywności barw, która obok wielu innych była niewątpliwym walorem płótna. W latach powojennych *Wyjście* przekazano do domu – muzeum artysty. Dziś obraz zdobi kameralną galerię malarstwa Domu Jana Matejki przy ulicy Floriańskiej. W 1950 roku Zdzisław Pabisiak wykonał jego kopię dla Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bibliografia

- „Czas”: 1886, 19.06, nr 138; 1888, 3.03, nr 52; 1888, 14.06, nr 134; 1892, 12.05, nr 109; 1892, 14.05, nr 111; 1892, 18.05, nr 114; 1892, 20.05, nr 116; 1892, 24.05, nr 119; 1892, 26.05, nr 121; 1892, 28.05, nr 122.
- „Nowa Reforma”: 1888, 5.06, nr 126.
- Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, Kraków 1892, t. 2.
- Antosiewicz K., *Zakon Ducha Świętego De Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” 1966, t. 23.
- Antosiewicz K., *Zakon Kanoników Regularnych Ducha Świętego De Saxia w Krakowie* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 1996.
- Ciciora B., *Matejko a średniowiecze*, Kraków 2001.
- Ciciora B., „*Dziewica Orleańska*”. *Rola rekwizytu w warsztacie artystycznym Jana Matejki* [w:] „*Dziewica Orleańska*” *Jana Matejki*, red. S. Czekalski, Poznań 2003.
- Ciciora-Czwornóg B., *Jan Matejko* [z serii: Kolekcja Muzeum Narodowego w Krakowie], Olszanica 2005.
- Follprecht K., *Nieruchomości miasta Krakowa w czasach Sejmu Czteroletniego. Opis z 1792 roku*, Kraków 2007.
- Gorzkowski M., *Jan Matejko. Epoka od r. 1861 do końca życia artysty z dziennika prowadzonego w ciągu lat siedemnastu*, Kraków 1993.

⁷² M. Gorzkowski, *Jan Matejko...*, s. 480.

⁷³ K. Sroczyńska (red.), *Matejko. Obrazy...*, s. 268, kat. 295.

⁷⁴ *Jan Matejko 1838–1893*, katalog wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Warszawa 1838, s. 18.

⁷⁵ Na karcie naukowej obiektu zapisano, iż 9.05.1939 roku został zakupiony za 12 500 zł od Henryka Wąsikiewicza, MNK IX-20.

- Jan Matejko 1838–1893*, katalog wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Warszawa 1838
- Karbowiak A. (wyd.), *Protokoły procesu X. Andrzeja Czarnkowskiego z 1549 i 1550 roku* [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, Kraków 1904, t. X.
- Karbowiak A., *Rozprószenie młodzieży szkolnej krakowskiej w roku 1549*, Kraków 1900.
- Kato (pseud.), *Słowo o budynkach poszpitalnych u św. Ducha*, „Sztuka” 1887, nr 2.
- Katylińska [J.K. Wdowiszewski], *Czy jest w Krakowie architektura?*, „Sztuka” 1887, nr 5.
- Korzeniowski J. (wyd.), *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543–1566*, Biblioteka Pisarzy Polskich AU, Kraków 1891, t. 1.
- Kraszewski J.I., *Żacy krakowscy w r. 1549*, Lwów 1845.
- List Jana Matejki do prezydenta miasta Krakowa Feliksa Szlachtowskiego z 23.05.1892 r.*, rękopis w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, MNK IX-2962/1.
- Nowacki J., *Andrzej Czarnkowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1938, t. 4.
- Ptaśnik J., *Obrazy z życia żaków krakowskich w XV i XVI wieku*, Kraków 1900.
- Purchla J., *Teatr i jego architekt*, Kraków 1993.
- Purchla J., *Kraków Matejki* [w:] *Wokół Matejki. Materiały z konferencji „Matejko a malarstwo środkowoeuropejskie” zorganizowanej w stulecie śmierci artysty*, Kraków 1994.
- Rederowa D., *Studia nad wewnętrznymi dziejami Krakowa porzbiworowego (1796–1809)*, cz. I. *Zagadnienia urbanistyczne*, „Rocznik Krakowski” 1959, t. XXXIV.
- Serafińska S., *Jan Matejko. Wspomnienia rodzinne*, Kraków 1955.
- Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki*, t. 4, 1891.
- Sroczyńska K. (red.), *Matejko. Obrazy olejne. Katalog*, Warszawa 1993.
- Tarnowski S., *Matejko*, Kraków 1897.
- Tomkowicz S., *Zabytki budownictwa m. Krakowa*, cz. I. *Szpital św. Ducha*, Kraków 1892.
- Waltoś S., *Spór kanonika Czarnkowskiego z żakami* [w:] S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś, *Pitaval krakowski. Kroniki kryminalnej Krakowa część pierwsza*, Bielsko-Biała 1993.
- Wdowiszewski W., *W sprawie budynków poszpitalnych u św. Ducha*, „Nowa Reforma” 1888, nr 126 (5.06), s. 2, nr 127 (6.06), s. 3, nr 128.
- Wisłocki Wł. (wyd.), *Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego biskupa włocławskiego korespondencja z lat 1546–1553 z przydaniem Synodów r. 1547 i 1551, jako też innych dokumentów współczesnych* [w:] *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia ab anno 1507 usque ad annum 1795*, Kraków 1878, t. 1.
- Wodzinowski W., *Moje wspomnienia o Matejce*, „Kuryer literacko-naukowy” 1938, nr 31.
- Zgórniak M., *Jan Matejko 1838–1893. Kalendarium życia i twórczości*, Kraków 2004.